

42. spacer historyczno-krajoznawczy 2025 – bitwa o Monte Cassino

Sierpniowy spacer historyczno-krajoznawczy zorganizowany przez Muzeum Karkonoskie i Regionalną Pracownię Krajoznawczą Karkonoszy działającą przy Oddziale PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze poświęcony był przypomnieniu heroicznej walki żołnierza polskiego w bitwie o Monte Casino.



Foto: Krzysztof Tęcza

Uczestnicy spaceru zapoznali się z przygotowanymi w Muzeum Historii i Militariów (Oddział Muzeum Karkonoskiego) wystawami „Monte Cassino 1944. Trudna droga do wolności” i „Polki kierowcy. Pomocnicza służba kobiet 2 korpusu polskiego z Rosji do Włoch”. Całość omówił kurator wystawy pan Wojciech Szczerepa.

Jeśli chodzi o bitwę pod Monte Cassino to tak naprawdę była to bitwa o Rzym. Bez zdobycia umocnionych pozycji niemieckich na Monte Cassino wojska alianckie nie mogły ruszyć na stolicę Włoch. Początkowe ataki pokazały jak trudne będzie zdobycie tego obiektu wchodzącego w skład fortyfikacji Linii Gustawa.

Po pierwszych niepowodzeniach podjęto decyzję o generalnym ataku wszystkich wojsk. Żołnierzom 2. Korpusu Polskiego pod dowództwem gen. Władysława Andersa przypadło zadanie zdobycia klasztoru na Monte Cassino, najbardziej pożądanego celu tamtych walk. Po pierwszych nieudanych atakach dokonano bombardowania klasztoru co pozwoliło wojsku przypuścić końcowe uderzenie zakończone zdobyciem wzgórza i klasztoru.

Bohaterska walka żołnierzy polskich pozwoliła na wyzwolenie Rzymu w dwa tygodnie później przez wojska alianckie.

Jeśli chodzi o nasze wojsko to poniosło one ogromne straty. Zginęło w sumie ponad tysiąc żołnierzy a prawie trzy tysiące zostało rannych.

18 maja 1944 roku podczas uroczystej akademii zwycięzców wykonano po raz pierwszy pieśń Feliksa Konarskiego i Alfreda Schütza „Czerwone maki na Monte Cassino” napisanej w nocy z 17 na 18 maja 1944 roku, jeszcze w czasie trwania walk.

Ze względu na skutki bitwy o Monte Cassino historycy porównują ją z bitwą pod Lipskiem w 1813 roku i uważają ją za „Bitwę narodów II wojny światowej”.

Przebieg bitwy o Monte Cassino opisał w swoich książkach korespondent wojenny Melchior Wańkowicz, który był obserwatorem toczących się walk.

Jeśli chodzi o drugą wystawę Wojciech Szczerepa przybliżył nam działalność kobiet w wojsku polskim. Generalnie umniejsza się ich udział w wojnie co nie jest do końca słuszne. To właśnie one obsługiwały niemal wszystkie służby pomocnicze. To one były kierowcami, mechanikami samochodowymi, to one były sanitariuszkami czy pracowały w łączności i w zaopatrzeniu. Dzięki ich zaangażowaniu było możliwe działanie głównej armii. Jedynym docenieniem ich pracy było awansowanie do stopnia generała jednej z nich.



Foto: Krzysztof Tęcza

W drugiej części spaceru poprowadziłem chętnych na Wzgórze Zamkowe gdzie odwiedziliśmy pałac Paulinum. Sam obiekt sięgający historią XVII wieku kiedy to osiedlili się tu przybyli do Jeleniej Góry jezuici zawdzięcza swoją nazwę właśnie od nich. Nas jednak interesował okres po II wojnie światowej kiedy to w obiekcie urządzono jedną z największych na Dolnym Śląsku składnic muzealnych kierowaną przez Barbarę Tyszkiewicz, matkę aktorki Beaty Tyszkiewicz.



Foto: Krzysztof Tęcza

Po 1952 roku obiekt przejęło wojsko urządzając w nim kasyno wojskowe. Siłą rzeczy pałac nie był ogólnie dostępny. Chociaż w późniejszym okresie pozwalano na korzystanie z niego przez mieszkańców Jeleniej Góry. To właśnie wtedy mieliśmy możliwość poznawania terenów otaczającego go parku. Jeśli chodzi o tajemnicze miejsca w parku to zawsze naszą wyobraźnię rozpaliała na poły sztuczna grota ukryta na wzgórzu przed pałacem. W ostatnich latach miejscem tym opiekowała się siostra Ewa Cyganek. Po jej śmierci obiekt pozostaje zamknięty a klucze doń są w posiadaniu pracowników recepcji w hotelu.

Jeśli chodzi o sam pałac to najciekawszą komnatą jest Sala Gdańska z pięknymi meblami. Tam też znajduje się przejście do niższej kondygnacji jeszcze do niedawna ukryte za szafą.

Dzisiejszy spacer był pretekstem do włączenia się jego uczestnikom ze swoimi wspomnieniami z dzieciństwa kiedy to wykorzystywali tereny wojskowe do zabawy. Jak takie zabawy się kończyły nie będę wspominał gdyż sam w takowych uczestniczyłem i

niejednokrotnie przyłapany przez żołnierza jeszcze do dzisiaj czuję ból ucha za które trzymając mnie odprowadzał do rodziców.

Krzysztof Tęcza